„NAPRZÓD"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 198 Kraków, sobota 3 września 1921 Rocznik XXX.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Lawina drożyzny

Pierwszy września przyniósł naraz całą seryę podwyżek cen — tak, że czyni to naprawdę wrażenie lawiny w dosłownem tego wyrazu znaczeniu.

Węgiel podrożał o 12 tysięcy marek na wagonie w hurtownej sprzedaży.

Opłaty pocztowe podniósł rząd o 100 procent.

W Krakowie podrożał tramwaj z 10 na 20 marek, czyli również o 100 procent.

Wszystko to są podrożenia z 1 września. Podobno także **tytoń** ma rząd równocześnie podrożyć o 50 procent.

A drożyzna żywności rośnie przeraźliwie, mimo wspaniałych zbiorów, jakich od długich lat kraj nasz nie pamięta. Świeżo po tych wspaniałych żniwach oferują w Krakowie żyto z Poznańskiego **po 750 tysięcy marek za wagon,** nie licząc w tem kosztów przewozu! **Mąka pszenna kosztuje dziś w Krakowie po 250 marek za kilo!**

Przy tak szalonym wzroście drożyzny **cóż znaczą mizerne podwyżki płac, przyznane urzędnikom i pracownikom państwowym?- Co znaczą podwyżki zarobków, wywalczane przez robotników ruchami cennikowymi i strejkami?! Nie dogonią one drożyzny!**

Klasyczny wprost przykład stanowi podwyżka, uzyskana przez kolejarzy: **deputaty węgla, przydzielane kolejarzom, podrożały o kwotę wyższą od przyznanej im podwyżki!**

Cóż z tego, że się komuś podwyższa pobory, jeżeli równocześnie podraża mu się życie w znacznie większym stopniu, tak, że **podwyżka płacy nie pokrywa nawet najnowszej podwyżki wydatków, a zupełnie niepokrytą pozostawia** dotychczasową dziurę w budżecie domowym?!

Wszystko drożeje w szalonem tempie. Już „Gazeta Warszawska", jako pierwsza z dzienników polskich, podniosła od 1 września cenę numeru z 10 na 20 marek. Niebawem będą musiały tosamo uczynić wszystkie inne dzienniki, o ile wprzód nie upadną.

Fala drożyzny podnosi się już do fantastycznej wysokości.

Ku czemu wszystko to zmierza?

Ferdynand Lassalle, wielki twórca ruchu socyalistycznego i pierwszy organizator mas robotniczych, sformułował podstawową zasadę działalności politycznej: **wypowiedzieć to, co jest.**

W obecnej chwili, brzemiennej w groźne następstwa, świętsze niż kiedykolwiek jest przykazanie polityczne: bez ogródek wypowiedzieć to, co jest.

Otóż wypowiemy to śmiało: Polska zbliża się do straszliwego przesilenia, głębszego i potężniejszego, niż przesilenie ministeryalne, **do wielkiego, niebezpiecznego przesilenia gospodarczego, społecznego i politycznego!**

P. Witos zapowiada ustąpienie rządu

Z obrad komisyi skarbowo-budżetowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej odbywała się w dalszym ciągu dyskusya ogólna nad budżetem. Na posiedzenie przybyli marszałek Trąmpczyński i prezydent ministrów Witos.

Marszałek w przemówieniu swem postawił dziwną teoryę ekonomiczną, wedle której cena towaru jest taka, jaką wartość mu się nada. Następnie odnośnie do urzędników państwowych oświadczył, że z ich strony strejk jest niedopuszczalny i że, o ile urzędnicy twierdzą, iż mają małe płace, mogą z **urzędu pójść i poszukać lepszej posady.** Marszałek zakończył apelem do PPS, aby nie urządzała strejków.

Tow. pos. **Diamand** w odpowiedzi marszałkowi stwierdził, że przecież **strejki urządzają także endecy, chadecy i wszystkie partye, stojące blisko marszałka.** Strejkuje też klasa urzędnicza, która w ogromnej większości należy do endecyi.

Pos. **Osiecki** oświadczył, że postawiony wniosek o wyrażenie rządowi wotum nieufności **jest dla ludowców bardzo korzystny.** PSL gotowe jest oddać władzę.

Oświadczenie to wywołało **konsternacyę prawicy i pos. Głąbiński,** który przemawiał po Osieckim, **zmienił swój wniosek** w ten sposób, że wypowiadając wotum nieufności dla rządu, domaga się jednocześnie **przejścia do dyskusyi szczegółowej nad budżetem.**

OŚWIADCZENIE P. WITOSA

P. Witos stwierdza, że opozycya jest niekonsekwentna, bo obrzucając rząd błotem, nie chce jednak rządu obalić, że niema odwagi obalić rządu. **Rząd ustąpi, o ile się znajdzie większość do objęcia rządów.** On sam bardzo chętnie zostanie opozycyonistą. Omawiając sytuacyę wewnętrzną, podnosi, że strejki, wywołane w Polsce, noszą charakter polityczny i stoją pod wpływem komunistów. Wydział komunistyczny w Moskwie nadesłał wielkie środki na agitacyę i na prowadzenie walki terorystycznej. Rządowi znane są osoby, na które komuniści przygotowują zamachy terorystyczne.

Dalej prezydent ministrów stwierdza, że **organizm państwowy szwankuje, ale wina spada zarówno na Sejm, jak i na społeczeństwo.** Okazało się to przy redukcyi personalu urzędniczego, gdzie **posłowie interweniowali, aby personel, przeznaczony do usunięcia, utrzymać na stanowiskach.**

Odpowiadając pos. Stapińskiemu, oświadcza Witos, że Stapiński jest dość duży na krytykę, ale za mały, aby objąć rządy.

Posiedzenie odroczono do jutra. Przypuszczać należy, że wniosek o uchwalenie rządowi wotum nieufności upadnie.

(PAT) **Warszawa,** 1 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej przemawiali pos. **Hirschhorn i Buszny.**

Poseł tow. **Diamand:** Propozycya p. marszałka (wielkie daniny) nie jest nowa. Zachodzi jednak kwestya, czy forma, proponowana przez pana marszałka, odpowie oczekiwaniom. 20 procent w stosunku do majątku obecnej pożyczki przymusowej tonie w budżecie tegorocznym, jak kropla w morzu. Jaką proponuje pan marszołek daninę, która mogłaby dać równowagę budżetową, bez przeciągania struny? Jeżeli pan marszałek wzywa socyalistów, jako przedstawicieli robotników, aby zaniechali strejków, należy zwrócić uwagę jego, że w tej sali zasiadają reprezentanci robotników bardzo blisko niego stojących. Strejki obecne nie mają charakteru partyjnego. **Obejmują całą klasę robotniczą i całą warstwę urzędniczą.** Mowca podnosi, że zniesienie gospodarki państwowej, zwanej etatyzmem, **oddaje społeczeństwo na łup wolnego handlu.**

Pos. **Buzek** proponuje różne środki dla zmniejszenia deficytu kolejowego.

Pos. **Osiecki** (ludowiec) postawił następujący wniosek, jako modyfikacyę wniosku pos. Löwensteina:

„Komisya skarbowo-budżetowa, po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi, przechodzi do szczegółowego rozpatrzenia preliminarza budżetowego każdego ministerstwa".

Pos. Głąbiński postawił następujący wniosek:

„Nie mając zaufania do obecnego rządu i do jego zdolności wyprowadzenia gospodarstwa z ciężkiego położenia, komisya skarbowo-budżetowa, przechodząc do krytyki i oceniania szczegółowego preliminarza budżetowego, stwierdza, że jedynie **zasadnicza zmiana rządu i systemu rządzenia** może doprowadzić do uzdrowienia państwowych stosunków finansowych i monetarnych".

Pos. **Stapiński** omawiał poglądy komunistów na obecne położenie w Polsce i stwierdza radość tej grupy ze sytuacyi obecnej. Interpeluje prezydenta ministrów o jego stanowisko w tej sprawie, wreszcie wysuwa hasło rządu włościańsko-robotniczego i stwierdza **konieczność objęcia poszczególnych stanowisk przez socyalistów.**

—ooo—

Rozstrzygnięcie w sprawie górnośląskiej dopiero w październiku

Hannower. (PAT. Radio). Według doniesień Havasa, rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska nastąpi **w początku października.**

Rzym. (PAT) W delegacyi włoskiej przeważa mniemanie, że kwestya górnośląska zostanie rozstrzygnięta **przed upływem października.**

ZNOWU RZECZOZNAWCY

Londyn. (PAT) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Mail" donosi z Genewy, że zachodzi prawdopodobieństwo, iż Rada Ligi narodów powoła komisyę rzeczoznawców, złożoną z przedstawicieli państw neutralnych, dla zbadania problemu górnośląskiego i kwestyi podziału zagłębia węglowego.

WŁOCHY ZA SPRAWIEDLIWEM ROZWIĄZANIEM

Rzym. (PAT) Delegacya włoska, która bierze udział w posiedzeniu Ligi narodów, oświadczyła, że nie będzie krępować się żadnemi zobowiązaniami politycznej czy też jakiej innej natury. Nie będą jej obchodziły dotychczasowe wyniki obrad Rady, a rozwiązanie będzie się starała przeprowadzić **wyłącznie w imię sprawiedliwości.** Trybunał genewski nie jest, jej zdaniem, instytucyą polityczną, lecz **prawniczą.**

ISHI SKŁADA REFERAT

Londyn. (PAT) Reuter dowiaduje się, że jest prawdopodobne, iż wicehrabia Ishi uchyli się od pozostania nadal sprawozdawcą w kwestyi górnośląskiej.

WYSŁANIE POSIŁKÓW

Rzym. (PAT) „Tribuna" podaje, że pierwszy batalion włoskich wojsk posiłkowych na Górny Śląsk nadejdzie 4 bm., a drugi batalion bersaglierów nadejdzie z końcem przyszłego tygodnia.

Z wewnętrznych stosunków Rosyi i Ukrainy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 września.

Z **Równa** donoszą: Na Ukrainie urodzaje są doskonałe. Ludność miejscowa posiada wszystko w dostatecznej ilości, ale nie chce władzom sowieckim wydawać zboża. Na Podolu i na Wołyniu rozkwaterowana jest armia Budiennego. Żołnierze są doskonale odżywiani, ale nie mają butów i ubrań.

Z **Moskwy** donoszą: W guberniach nadwołżańskich rozpowszechniona jest pogłoska, że do Petersburga przybyły ogromne ilości zboża z Ameryki i Anglii. Tłumy z nad Wołgi wyruszyły w kierunku Petersburga.

Pomoc dla Rosyi

PODZIĘKOWANIE POLSCE

Moskwa. (PAT) Poselstwo polskie w Moskwie otrzymało od komisaryatu ludowego dla spraw zagranicznych rosyjskiej republiki sowieckiej list treści następującej: Komisaryat ludowy dla spraw zagranicznych rosyjskiej socyalistycznej federalistycznej republiki sowieckiej prosi o przesłanie rządowi rzeczypospolitej polskiej podziękowania za pomoc, okazaną przez naród polski ludności gubernij rosyjskich, dotkniętych nieurodzajem.

POROZUMIENIE

Chrystyania. (PAT) Nansen nadesłał wiadomość, że osiągnął porozumienie z rządem sowieckim w sprawie akcyi ratunkowej.

Niemcy sabotują dowóz węgla górnośląskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Polska powinna była dotąd otrzymać z Górnego Śląska 450.000 ton węgla, a otrzymała tylko 81.750 ton. Widocznem jest, że Niemcy sabotują dostawę węgla do Polski.

Przemytnictwo do Niemiec

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z nad granicy pruskiej donoszą: Odbywa się masowe przemytnictwo środków żywności do Niemiec. Przemytnictwem zajmują się głównie **chłopi.** Straż pograniczna jest w zmowie z przemytnikami i spekulantami. Gdy na rozkaz starosty wysłano do Miszyńca policyę, komendant straży pogranicznej **poturbował policyę** i zapowiedział, że jeżeli policya jeszcze raz się pojawi, poturbuje ją jeszcze dotkliwiej.

Podpisanie układu polsko-gdańskiego

Gdańsk. (PAT) Senat upoważnił senatora Jewelowskiego do podpisania układu polsko-gdańskiego w zastępstwie prezydenta Sahma, który wyjeżdża do Genewy. Prezydent Sahm po powrocie z Genewy złoży wizytę w Warszawie.

O zakończenie strejku kolejowego

Warszawa. (PAT) Jak podają dzienniki, zarząd związku pracowników kolejowych wystosował do swych organizacyj w miastach, w których ujawnia się jeszcze ruch strejkowy, telegraficzny okólnik, wzywający **do natychmiastowego zakończenia strejku.**

Łódź. (PAT) Na nadzwyczajnym wiecu kolejarzy węzła łódzkiego powzięto następującą rezolucyę: Po wysłuchaniu wyjaśnień zarządu związku zawodowego i przeprowadzeniu obszernej dyskusyi na temat ogólnej sytuacyi zebrani w dniu 31 sierpnia, biorąc pod uwagę ciężkie ogólne położenie państwa i rozstrzygający moment w sprawie Górnego Śląska, jak również podporządkowując się wezwaniu Wydziału wykonawczego Związku zawodowego kolejowego, dla zadokumentowania przed opinią, że walka z naszemi władzami odbywa się na podłożu **czysto ekonomicznem,** postanowili dać wyraz zrozumieniu dobrej woli w stosunku do rządu i ufni, że postulaty nasze w zupełności zostaną uwzględnione, **zawieszają warunkowo obecny strejk ekonomiczny,** podkreślając zarazem niezbędność zaliczenia węzła łódzkiego do pierwszej klasy drożyźnianej. Wychodząc z założenia, że walka ekonomiczna w Rzeczypospolitej polskiej jest prawnie dozwolona, **żądamy cofnięcia zarządzeń represyjnych** i niepotrącania za czas strejku. Pracę rozpoczynamy natychmiast. Po wiecu kolejarze mający nocne dyżury **natychmiast stanęli do pracy,** oddając się do dyspozycyi władz kolejowych.

Bezpośrednia komunikacya radiotelegraficzna z Ameryką

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo poczt podpisało z amerykańskiem towarzystwem radiotelegraficznem umowę, na mocy której Polska otrzyma bezpośrednią komunikacyę iskrową z Ameryką.

Skutki umowy francusko-niemieckiej

Hannower. (PAT. Radio). Według doniesień z Bazylei, prasa francuska przyjęła rokowania w Wiesbadenie z pełnem zadowoleniem, wskazując na praktyczną politykę Niemiec. Dzienniki podnoszą przedewszystkiem fakt, że wreszcie osiągnięto zamierzony cel, stosunki bowiem z Niemcami wejdą obecnie na tory więcej realne. Sprawozdawca „Daily Telegraph" pisze, że w angielskich kołach panuje wielka wstrzemięźliwość w wypowiadaniu się konferencyi w Wiesbadenie i zaznacza, że cały ten traktat musi być uprzednio poddany starannemu badaniu rzeczoznawców angielskich.

Hannower. (PAT. Radio). „New Jork Herald" donosi z Waszyngtonu, że między Stanami Zjednoczonemi a przedstawicielami koalicyi rozpoczęły się konferencye w sprawie wycofania wojsk amerykańskich z nad Renu.

Stosunki rosyjsko-rumuńskie

Warszawa. (PAT) Odpowiadając na ostatni komunikat przedstawicielstwa rosyjskiego w Polsce w sprawie mających się niebawem rozpocząć rokowań między delegatem rumuńskim oraz republiką sowietów, poselstwo rumuńskie oznajmia, że depesza wysłana 10 sierpnia przez przedstawiciela Rosyi do rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, nie nadeszła do ministerstwa spraw zagranicznych do dnia 27 sierpnia, lecz została otrzymana wiele później. Przedstawiciel Rosyi będzie niezwłocznie zawiadomiony o terminie, w którym przybędzie do Warszawy przedstawiciel Rumunii, oczekujący od czterech miesięcy na oświadczenie ze strony rządu sowieckiego o gotowości rozpoczęcia rokowań.

Moskwa. (PAT) Trocki wyjeżdża na granicę rumuńską.

Sowiety rozdają koncesye

Moskwa. (PAT) Anglicy pertraktują o koncesye uralskie. Belgijczycy biorą koncesye tramwajowe w Moskwie, szwedzkie towarzystwo otrzymuje koncesyę telefoniczną.

Anglia wobec zajść w Niemczech

Londyn (PAT). Rząd angielski śledzi z natężoną uwagą wypadki w Niemczech i jest zdecydowany nie dopuścić do powrotu w Niemczech do steru rządu osób, które działały w czasie wojny.

Zamach Litwy na Kłajpedę

Ryga (PAT). Z Kłajpedy donoszą o planie okupacyi Kłajpedy przez Litwę, że Litwa wyznaczyła już na komendanta tego miasta kapitana Westetca, a nadto poczyniła już inne nominacye. Kłajpedę mają obsadzić dwa pułki. Jeden z dzienników, donosząc o tem, zauważa, że Litwa jest przednią strażą rosyjskiego bolszewizmu.

Napad węgierski na Austryę

Praga (PAT). „Prawo Lidu" donosi, że wkroczenie wojsk węgieskich do Węgier zachodnich zainscenizowały monarchistyczne koła węgierskie, stojące blisko eks-cesarza Karola. Rząd czesko-słowacki poczynił wszelkie możliwe kroki, celem ubezpieczenia tych granic. Inne dzienniki czeskie donoszą, że na wypadek dalszego zbrojnego występowania wojsk węgierskich w Węgrzech zachodnich, wojska czesko-słowackie i jugosłowiańskie podejmą **marsz w głąb Węgier.**

Sprawa irlandzka

Londyn. (PAT) Wedle ostatnich wiadomości, odpowiedź sinnfeinistów dla Lloyda George'a nie nadejdzie w tym tygodniu.

Belfast. (PAT) Zaburzenia znowu się wczoraj powtórzyły.

Belfast. (PAT) Walki między Ulsterczykami a nacyonalistami doszły wczoraj do szczytu. Ulsterczycy ekstremiści zajęli centrum miasta i ostrzeliwują boczne ulice. W mieście przychodzi do ciągłych starć. Wśród ludności panuje panika.

Rozruchy w Indyach

Londyn. (PAT) Wedle nadeszłych tu wiadomości, wojska kolonialne idące z Kalkuty do Malabaru zostały zaatakowane 25 sierpnia przez szczep powstańczy Molah. Walka trwała 5 godzin. Powstańcy stracili około 500 zabitych, po stronie angielskiej był ranny jeden oficer i 6 żołnierzy. (?!).

Poldhu. (PAT. Radio). Grupa wojsk angielskich wśród zaciętych walk posuwa się na północ od Malabaru. Zarządzono energiczne środki, celem ochrony linij kolejowych, wiodących w głąb kraju. Stwierdzono niewątpliwy udział emisaryuszów zagranicznych w ruchu.

—093—

Zmierzch rządów p. Witosa

Gospodarka p. Witosa, o ile spychanie z dnia na dzień można gospodarką nazwać, przejadła się wszystkim. Nikt poza tymi, którzy z tej gospodarki ciągną korzyści, nie jest zadowolony; wszyscy widzą zło i wskazują jego źródła; z różnych stron podnoszą się głosy ostrzegające, że tak dalej być nie może, — a p. Witos dalej rządzi, odbywa konferencye, wydaje odezwy do narodu. W najważniejszej, można nawet powiedzieć: jedynej sprawie, która dziś w Polsce przewyższa wszystkie inne, w sprawie waluty, rząd obecny nic nie robi, a p. Witos swe lekceważenie tej sprawy posuwa do tego stopnia, że nie raczy nawet zjawić się na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej, mimo zaproszenia go.

Sprawa waluty oraz sprawa wyżywienia — raczej trudności w wyżywieniu — ludności: oto sprawy, około których obraca się dyskusya budżetowa w komisyi. W dyskusyi tej smutną rolę odgrywa minister skarbu, tensam p. Steczkowski, do którego fachowości tyle przywiązywano nadziei, a który wszystkim sprawił zawód. Po wtorkowej mowie p. Steczkowskiego w komisyi należy otwarcie powiedzieć, że nietylko nie można po nim spodziewać się jakichś twórczych pomysłów w dziedzinie jego opiece powierzonej, ale że wprost zaszkodził Polsce. P. Steczkowski nie myśli o zmianie waluty, to dobrze, bo przy obecnych stosunkach gospodarczych nie jest istotne, czy waluta nasza nazywa się marka, złoty czy frank, gdyż każda musiałaby w krótkim czasie osiągnąć poziom swej poprzedniczki. Trzeba więc utrzymać obecną walutę, nietylko utrzymać, ale i podeprzeć. P. Steczkowski na tyle jest fachowcem, że odczuwa tę potrzebę, natomiast planowane przez niego środki są zupełnie bezcelowe i bezwartościowe, nawet wprost groźne.

P. Steczkowski wywodzi, że obecnie budżet nasz już nie jest realny, tj. że podane w nim cyfry nie odpowiadają już faktycznemu zapotrzebowaniu, które od wniesienia budżetu, tj. w ciągu miesiąca, stało się daleko wyższe. Wystarczy wskazać na 28 miliardowe zapotrzebowanie na poprawę, — pożal się Boże, — poborów pracowników państwowych. W jakiż to sposób zamierza minister wyrównać te braki? Opowiadanie o „awansach" — czytaj zaliczkach — zagranicy na drzewo, w puszczy białowieskiej wyciąć się mające, jest eskontowaniem weksla, którego nikt jeszcze nie honorował; nadzieje na wielki popyt na bony skarbowe mogą się okazać tak złudne, jak złudne okazały się nadzieje na efekt wszystkich dotychczasowych pożyczek państwowych. Pozostają, jako ostatnia deska ratunku, wedle recepty p. Steczkowskiego: masowy eksport zboża i zaprzedanie reformy rolnej obszarnikom.

P. Steczkowski wyliczył, że mamy 200.000 wagonów zboża ponad własne potrzeby, a eksport tej nadwyżki będzie generalnem lekarstwem na wszystkie nasze dolegliwości walutowe. Byłyby, gdyby te cyfry zawierały coś realnego, a nie były, — jak wykazał tow. poseł Diamand, — fantazyą. Nietylko jednak tego nadmiaru zboża nie posiadamy, ale nawet samo opublikowanie tego rzekomego naszego bogactwa zaszkodzi nam zagranicą, gdzie powiedzą, że kraj o tak olbrzymiej nadprodukcyi takiego artykułu, jak zboże, musi istotnie marną prowadzić gospodarkę, jeżeli nie może końca z końcem związać i ciągle, — dotąd bezskutecznie, — szuka pożyczek zagranicznych. I jeszcze jedna rzecz: jeżeli my rzeczywiście pławimy się w takiej iście amerykańskiej obfitości zboża, gdzież ono jest i dlaczego takie jest drogie? Przyjmując cyfry p. Steczkowskiego jako prawdziwe, należałoby z najwyższem potępieniem wyrazić się o sprawności rządu, który przy takiem bogactwie dopuścił do takiego wzmożenia się cen.

O reformę rolną chce też p. Steczkowski oprzeć swe plany ratunkowe. Sprawa wedle jego przedstawienia jest prosta: wielcy obszarnicy, za cenę zwolnienia ich latyfundyów z pod przymusowej parcelacyi, ofiarują się przeprowadzić ją dobrowolnie, naturalnie po cenach przez nich podyktowanych, a z osiągnąć się mającego kapitału chcą połowę oddać państwu jako pożyczkę. Możliwe, że o samym projekcie możnaby pomówić; w każdym razie jest on dla „chłopskiego" rządu świadectwem ubóstwa, że zaprzepaścił największą reformę społeczną obecnego Sejmu, że mógł dopuścić do tego, aby reforma rolna stała się przedmiotem targów między państwem a grupą kapitalistów.

Stosunki obecne tak się ułożyły, że rząd p. Witosa stanął u kresu. Niema poza stronnictwem, które daje rządowi obecnemu firmę, nikogo, ktoby nie życzył sobie jak najszybszego zniknięcia tego tworu, który wszystkim już się przejadł. Przecież nawet członek większości, pos. Wojdaliński, na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej oświadczył, że najwyższy czas, aby ten rząd znikł z widowni. Gdyby jeszcze ktoś miał wątpliwości co do trwałości rządu p. Witosa, to ponowiona oferta p. Władysława Grabskiego pouczyła go, że wszyscy uważają pozycyę p. Witosa za tak osłabioną, że ich zdaniem jeden silniejszy atak wystarcza, aby go zmieść.

Zdajemy sobie sprawę z sytuacyi, która się wytworzy przez ustąpienie tego rządu. W którąkolwiek stronę się rozglądniemy, nie odkryjemy człowieka — tem mniej ludzi, — który byłby w stanie silną dłonią i wielkim rozumem wprowadzić zmianę w tak zabagnione stosunki. Wśród stronnictw, które obecnie są u władzy i wśród tych, które uważają się za powołane do jej objęcia, niema ani jednej siły ponad przeciętną miarę, niema już wcale tego, czego nam koniecznie potrzeba: człowieka ponad przeciętną miarę. Maszyna państwowa będzie, skrzypiąc i jęcząc, dalej iść nawet wtedy, gdy u jej steru staną tak zwani urzędnicy-fachowcy; wiadomo jednak z tyloletniego doświadczenia w przeszłości, że od takiego rządu nie można się spodziewać jakiejś inicyatywy, jakichś zasadniczych reform, jakiegoś nagięcia biurokracyi i społeczeństwa do sumienniejszego wykonywania obowiązków. Państwo, które przetrzymało Grabskiego, Witosa i tylu innych „mężów stanu", przetrzyma ostatecznie i rząd urzędniczy; czy jednak taki rząd potrafi uprzątnąć gruzy po swych poprzednikach i wywieść państwo z bagna, w które je wprowadzono?

Ktokolwiek zresztą obejmie spuściznę po p. Witosie, nie będzie miał stanowiska do pozazdroszczenia. Zysk jednak dla ogółu będzie niewątpliwie wielki: po obecnym rządzie coś gorszego już przyjść nie może.

lf.

JÓZEF LASOŃ

Szatan wojny

3

— Dziecku nie mówi się o Szatanie. Bój się Boga człowieku, tyś opętany, że ci Szatan z ust nie schodzi. A idźże ty do spowiedzi, oczyść grzeszną duszę i nawróć się do Boga. Gdybym wiedziała, żeś taki zatwardziały grzesznik-socyalista, nigdybym córce nie pozwoliła za mąż wyjść za ciebie. Kara Boża na ciebie, człowieku.

Szklarski zerwał się gwałtownie z krzesła, miotając słowa o obłudzie, faryzeuszostwie i dewocyi starych, lub mających dyabła za skórą, ale Szklarska wyprowadziła rozcietrzewioną matkę do kuchni, zamykając drzwi za sobą.

Szklarski usiadł przygnębiony i ukrył twarz w dłoniach.

— Dajże mu mama pokój, — uciszała matkę Szklarska, — dostał wezwanie do wojska, jest dziś strasznie zdenerwowany, przytem niedawno po chorobie. Trzeba w takich wypadkach dużo ustąpić.

— Ażeby go tam pierwsza kula, — krzyknęła stara kobieta rozdenerwowanym głosem.

Szklarskiemu krew uderzyła do głowy. Podskoczył do drzwi i szeroko je roztwierając, krzyknął:

— Proszę wyjść!

Wywiązała się kłótnia, wreszcie ustąpiła matka Szklarskiej, zapowiadając uroczyście, że dopóki ten heretyk będzie w domu, noga jej progu nigdy nie przekroczy. Napróżno Szklarska starała się poważnione strony pogodzić, matka coraz więcej upierała się przy swojem postanowieniu.

— Zaraz zrana odjeżdżam. W nocy nie będę się wybierała w drogę. Jak już ten heretyk pójdzie do wojska, przyjadę.

Szklarski nerwowo chodził po pokoju. Matka, wypłakawszy się, zabrała się do rozbierania dzieci, kóre odmawiać poczęły codzienny, wieczorny pacierz.

— Nie będziesz miał innych Bogów, — sennym głosem powtarzał słowa modlitwy Tadzio.

Nie zabijaj! — podpowiadała matka.

Nie cudzołóż! — szepleniła Mania, powtarzając za matką.

Słowa modlitwy brzęczały w uszach Szklarskiego. Wwiercały się w mózg, świdrowały, paliły, jak gdyby ostrza rozpalonego żelaza.

— Nie zabijaj! Nie cudzołóż! Poco tego uczą dzieci, ludzi — roześmiał się gorzko — okłamując sami siebie, chcą okłamać Boga. Wyuczając się modlitw na pamięć, aby bezmyślnie powtarzać, odrabiać pańszczyznę. Jeśli to ma być cnota, jest najpodlejsza. Zaiste bowiem najpodlejszą cnotą jest cnota wyuczona. Cnota musi wyrość sama z siebie, człowiek ma ją tylko wychodowywać i pielęgnować. To samo powiedzieć można o modlitwie.

Szklarski zagłębił się w dociekaniach. Starał się zająć niemi umysł całkowicie, zaprzęgnąć wszystkie komórki i tkanki mózgu tem dociekaniem, aby oszukać szatana, nie dopuścić do siebie. Niewiasty i dzieci pokładły się do spania, cisza nocna panowała zupełnie. Tylko zegar monotonnie uderzał, denerwując Szklarskiego. Wydał mu się tak znajomy, jak szept żony lub dzieci. Wysilał mózg, aby przypomnieć sobie słyszane dźwięki, które to powtarzał chód zegara. W sercu kłół go żal do żony, matki, nawet i do dzieci. Cała niedawna scena żywo stanęła mu przed oczyma.

— Jestem obcy dla nich; zupełnie obcy. Oni mię nigdy nie zrozumieją. Poco do licha człowiek wiąże się dośmiertnie, cieleśnie z ludźmi, gdy dusze ich rozłączone. Człowiek może nie minąłby się ze swoim celem pierwotnym, gdyby nie miał duszy. Nawet te dzieci, ta moja krew jest mi obca. Ciąży na nich połowicznie krew matki, która jest obca mej duszy; dlatego zamiast człowieka rodzi się kretyn. Moje dzieci też będą kretynami. Tadek stanowczo nie będzie człowiekiem.

Myśl ta wydała mu się tak przykra, że aż otrząsł się z niej, jak gdyby ukłucie sztyletu.

— Tik—tak—tak... — znów zegar zwrócił uwagę.

Nagle przypomniało mu się uderzenie zegara. Wsłuchał się weń z trwogą i szepnął:

— Śmiech szatana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Nie będą się ścierały interesy wielkich mocarstw"

Bordeaux. Jako dodatnią stronę konferencyi genewskiej, wysuwają źródła francuskie fakt, że nie będą się tam ścierały interesy wielkich mocarstw, **lecz że obrady będą miały istotnie charakter rozjemczego trybunału.**

Notowaliśmy dziwny zbieg okoliczności, że bezpośrednio po zamanifestowaniu przez Włochy na Radzie Najwyższej, iż w sprawie górnośląskiej stoją za Anglią — Anglia cofnęła swój pomysł obdarowania Greków okolicą Argyrocastro w Albanii — pomysł, który psuł krew Włochom, zazdrośnie strzegącym, ażeby żadne obce państwo nie naruszało integralności Albanii. (Co innego, gdy same Włochy okupują Saseno, wysepkę, decydującą o dostępie do znanego albańskiego portu Valony). Otóż przeciwną wogóle faworyzowaniu Greków, kosztem sąsiadów, jest Francya.

Inaczej mówiąc, gdyby Anglia upierała się przy swoim pomyśle, mogłyby były Włochy niekoniecznie znaleść się w bloku z Anglią — przeciw Francyi w sprawie górnośląskiej... Mogłyby były zająć stanowisko choćby tylko pośrednie... To są przypuszczenia bardzo prawdopodobne, o których może tylko pasterze albańscy, którzy na tem wygrali, niczego się nie dowiedzą.

O tem, dlaczego Hiszpan, Quiñones de Leon został się przypuszczalnie referowania sprawy górnośląskiej w Lidze Nar., już w artykule poprzednim pisaliśmy.

Obecnie korespondent paryski „Gaz. Warsz." p. Smogorzewski przytacza na ten temat więcej w Paryżu znanych szczegółów, w zupełności potwierdzających nasze domysły ówczesne. Oto w skróceniu owe szczegóły:

Dnia 19 sierpnia pp. Iszii i Bourgeois odbyli z przedstawicielem hiszpańskim naradę, po której doniesiono prasie, że p. Quinones zgodził się zostać sprawozdawcą sprawy górnośląskiej.

Nazajutrz rano: wyjazd p. Quinonesa do Madrytu. Prasa zawiadamia, że podróż ta nie ma nic wspólnego z kwestyą śląską.

Dn. 21 p. Quinones de Leon przybywa z rana do Madrytu. Odbywają się natychmiastowe konferencye z królem Alfonsem, premierem Maurą, min. spr. zagr. Hontorią. Prasa hiszpańska, nieświadoma jeszcze wyniku narad, podnosi z dumą, że Hiszpania stanie się czynnikiem, który złagodzi przeciwieństwa pomiędzy przyjacielskiemi mocarstwami: Francyą i Anglią.

Nazajutrz zmiana tonu: zaczyna się podkreślanie, że interes doradza raczej, ażeby nie narażać zgody z obu możnemi przyjaciółkami.

Źródła zaś o charakterze germanofilskim — jak twierdzi p. S. — puszczają w świat wersyę, że Quinones de Leon przywiózł z Paryża projekt układu francusko-hiszpańskiego w sprawie Marokka, korzystny dla Hiszpanii, zwłaszcza wobec jej niepowodzeń pod Melillą.

Była to pogłoska, mająca insynuować, że Francya chce kupić głos Hiszpanii propozycyami marokkańskiemi...

Dn. 23 sierpnia p. Quinones de Leon odmawia stanowczo referowania, a nawet zagajenia sprawy górnośląskiej.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" nazajutrz stwierdza, że „p. Quinones de Leon dowiódł, że jest politykiem przewidującym. Oddał on **Hiszpanii i samemu sobie dużą przysługę".**

Przytaczając różne przypuszczenia, że osoba p. Quinonesa mogła nie odpowiadać Londynowi i Berlinowi i że tam życzono sobie innego referenta, wywierając nawet presyę na Hiszpanię, p. Smogorzewski zatrzymuje się jeszcze nad jedną charakterystyczną wersyą, względnie kombinacyą. Pisze:

„Jest jeszcze inna możliwość — która, zresztą nie wyklucza wcale dwu powodów wyszczególnionych powyżej — a mianowicie ta, że całe „intermezzo" z p. Quinones'em było zwykłym manewrem. Tego samego zdania jest p. Bainville (Action Francaise" 25. VIII). O cóż w takim razie chodziło? O utorowanie drogi wicehrabiemu Iszii. Gdyby prezes Rady Ligi Narodów odrazu wziął na siebie referat śląski to — wobec zachowania się Japonii na ostatniej sesyi Rady Najwyższej — wyglądałoby to podejrzanie.

Ale wobec odmowy p. Quinones'a, na którego padł wybór p. przewodniczącego, (p. Iszii lub Ishii według pisowni angielskiej, przyjętej co do nazw chińskich i japońskich; red. „Naprz."), cóż dziwnego, że on sam bierze na siebie ten niewdzięczny raport, nie mając czasu na znalezienie innego sprawozdawcy?"

Zatrzymawszy się nad tą kombinacyą obszerniej, p. S. pisze dalej:

„Teraz rozumiemy co znaczył inny telegram, również z Genewy i z tego samego, zapewne, źródła pochodzący, a który dość niespodziewanie dzienniki paryskie ogłosiły dnia 23 sierpnia rano, a więc w chwili, kiedy opinia publiczna francuska nie spodziewała się jeszcze odmowy p. Quinones'a.

Telegram ten twierdził, że „delegaci japońscy zarówno w Radzie Najwyższej jak i w Radzie Ligi Narodów (jak wiadomo, i tu i tam wicehr. Iszii) byli bardzo zdziwieni sposobem, w jaki oceniono stanowisko Japonii wobec sprawy śląskiej".

Cóż ich tak zdziwiło? Oto twierdzenie jakoby delegaci japońscy „wzięli wyraźnie stronę jednej z tez" (mianowicie tezy angielskie).

Otóż, jak wiadomo, sam p. Lloyd George, podkreślając, że w swych zapatrywaniach na podział G. Śląska Francya jest odosobniona, wyliczał, że do jego zdania skłaniają się Włochy i Japonia. Na to, jak podkreśla p. Smogorzewski, ów telegram z dn. 23 sierpnia podaje wyjaśnienie, że p. Lloyd George wyraził się tylko tak: „Taka jest także, jeśli się nie mylę, opinia przedstawiciela Japonii".

Nie było tedy twierdzenia wyrażonego w formie bezwzględnej, ale ze strony przedstawiciela japońskiego dano wyraz **zaakceptowania faktu, że użyto Japonii, jako argumentu przeciwko stanowisku Francyi**, gdyż nie sprostowano wcale oceny p. Lloyd George'a.

A chodziło tu przecież nie o jakiś uboczny szczegół, a który można było dla miłego spokoju nie reagować, lecz o **istotę** kwestyi, nad którą Rada Najwyższa debatowała!

A teraz koniec depeszy:

„Delegaci rządu japońskiego nie są związani żadnemi instrukcyami swego rządu, który wyraził jeno życzenie, aby spór **słusznie** został rozwiązany", a zatem przedstawiciel Japonii będzie rozporządzał w Genewie „**całkowitą niezależnością i bezstronnością**".

Tak jest: tak samo, jak p. Bonomi, i Japonia zastrzega się, że chodzi jej o słuszność i bezstronność i że rząd japoński zgoła nie krępuje w niczem swojego delegata...

Nie będzie zatem żadnych kulis i zakulisowych działań, żadnych instrukcyj, żadnych ról wyuczonych... Tylko sprawiedliwość! Jak łatwo byłoby w to uwierzyć w pierwszych chwilach pokoju. Jak trudno dziś oddawać się idyllicznym złudzeniom!

Raczej możnaby przypuszczać, że te państwa, które sekundowały Anglii w planie zupełnego wyzucia Polski z „trójkąta" górnośląskiego mniały w zanadrzu plan z Ligą Nar., gdzie odnośni delegaci, względnie i delegat angielski będą mogli trochę „postąpić", jak mówi się w handlu, poczem zostanie udowodnione, że mieli wolną rękę, nie byli echem Rady Najwyższej... Któż zaręczy, że jedna reżiserya nie objęła obu scen politycznych i że na Radzie Najwyższej nie przesadzono rozmyślnie krzywdzenia Polski...

Obcy powiedzą może, żeśmy zbyt podejrzliwi: nie brakło nam lekcyi poparcia się.

Natomiast rząd polski składa Lidze **hołd pełnej ufności:** zamierza na razie nie korzystać z prawa Polski uczestniczenia w obradach Ligi Nar. nad sprawą G. Śląska, aby dać dowód zaufania w bezstronność członków Rady...

Brzmi to bardzo po dżentelmeńsku, czy jednak... nie zanadto młodociano? Za rządów p. Wł. Grabskiego wśród deklarowania naszej ufności do Rady ambasadorów, złożyła Polska w jej ręce sprawę Śląska Cieszyńskiego... Ufność Polski tak rozrzewniła ową Radę, że całe Karwińskie Zagłębie węglowe, (choć nie zdołano tam nawet sprecyzować, że tworzy ono nie dający się zepsuć trójkąt lub kwadrat) przyznało Czechom, dodając im również niewątpliwie polskie okręgi rolnicze.

Wielka afera węglowa w Krakowie

Kraków, 2 września.

(k) Onegdaj kierownik urzędu węglowego w magistracie krakowskim dr Niedziałkowski wpadł na ślad wielkich oszukańczych manipulacyj z odcinkami kart węglowych. Mianowicie wśród oddanych przez handlarzy węglem odcinków do urzędu kontrolnego znalazł wielką ilość fałszywych druków. Zarządzono rewizyę przy pomocy policyi państwowej u podejrzanych o te fałszerstwa grosistów i detalistów węglowych. Niestety fałszerze powiadomieni jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności zdołali się ulotnić przed rewizyą, która wskutek tego nie dała pozytywnych rezultatów. Prezydyum miasta widząc bagatelizowanie i niedołęstwo przy przeprowadzeniu rewizyi, zażądało od komendy policyi, aby śledztwo ujął w rękę fachowiec i człowiek inteligentny. Polecono więc prowadzenie dalszego śledztwa p. B. Karczowi, który nie mógł wybrnąć z sytuacyi, jaką mu pozostawili jego poprzednicy. Jednakowoż udało się mu opanować cały materyał i śledztwo jest na dobrej drodze.

Handlarze węglem, jak śledztwo wykryło, wydrukowali fałszywe odcinki, aby pomijając przydziały magistrackie mogli puszczać na pasek węgiel. Przy obliczeniu przedstawiali oni fałszywe odcinki, by wyrachować się z otrzymanej ilości węgla. Przez te manipulacye ludność posiadająca prawdziwe odcinki nie otrzymywała węgla, który nieuczciwi handlarze puszczali na pasek.

Przy obliczeniu stwierdzono brak u tych węglarzy kilkunastu wagonów węgla, co jest najlepszym dowodem ich sprytnej działalności. W aferę tę wmieszani są grosiści z Podgórza Poss, Brenner i Wł. Jankowski, oraz detaliści Reiser, Dreiblatt, Gesang, G. i M. Jakobiowie, S. Blaser, Schornstein, Kleinman, Schmerz i Kwiatek. Dotychczas tych panów nie zdołano ująć, gdyż wyjechali w niewiadomym kierunku. Jak się dowiadujemy, składy tych węglarzy zostały zamknięte i opieczętowane, oraz odebrano im przydział węgla.

UWAGI

Osobliwy rozkaz dzienny

Wojskowość a polityka partyjna

Dowództwo wojskowego szpitala okręgowego w Krakowie w rozkazie Nr. 206 z 31 sierpnia rb., podpisanym przez pułkownika dra Krysakowskiego, zamieściło następujący ustęp:

Awizo. Sekretaryat okręgowy chrześcijańskich związków zawodowych zawiadamia, że d. 1/9 b. r. o godz. 19 odbędzie się w lokalu przy ul. św. Tomasza 37 zgromadzenie służby szpitalnej, na którem omawiane będą sprawy wyborów do Kasy chorych i sprawy organizacyjne, oraz rozpatrywane wnioski poszczególnych pracowników.

Takie rzeczy znajdują się w rozkazie wojskowym! Jestto ciężka przewina przeciw zasadniczym przepisom wojskowym, zabraniającym stanowczo armii mieszania się do polityki i przyjmowania jakiegokolwiek udziału w walkach stronnictw politycznych. Wojsko ma być bezpartyjne, ma służyć państwu, a nie pewnym stronnictwom. Dowódca, który powyższym rozkazem uczynił z instytucyi wojskowej teren agitacyi politycznej i nadużył swego stanowiska do popierania jednego stronnictwa przeciw innym, powinien zostać przykładnie ukarany.

NADESŁANE

Szanownego towarzysza **Kazimierza Ziembińskiego** za niesłuszną i dotkliwą obrazę wobec innych towarzyszów w Zw. Stow. Robotniczych niniejszem przepraszam.

Czaja Piotr.

Przesilenie w Niemczech

Zamordowanie Erzbergera było sygnałem dla monarchistów do rozpoczęcia żywszej akcyi w celu obalenia rzeczypospolitej. Od pierwszej chwili nie ulegało wątpliwości, że mord ten był hasłem, które gromadziło wrogów obecnego ustroju państwa; że było dla nich wskazówką, że może już przyszła pora na obalenie tego, co się w dniach listopadowych 1918 roku stało. Odkąd zgromadzenie narodowe w Weimarze położyło podwaliny pod ustrój republikański, musiano liczyć się z jawną, — wobec zupełnej wolności słowa i druku — agitacyą kół nacyonalistycznych, które nie mogą zapomnieć, że utraciły władzę na rzecz stronnictw, które za czasów cesarstwa były zupełnie odsunięte od władzy. Monarchiści, niezrażeni niepowodzeniem zamachu Kappa w marcu z. r., rzucili się do obrabiania tych sfer, które wskutek upadku monarchii najwięcej straciły, a robotę tę ułatwiał im ustrój państwa, którego maszyna pozostała w rękach dawnych sfer rządzących, szczególnie sędziów i urzędników administracyjnych.

Na czele tego ruchu, który zupełnie nie kryje się z ostatecznym swym celem: z przywróceniem Wilhelma II na „tron przodków“, wysunęli się skrachowani generałowie, z Ludendorffem na czele, powołując do życia pod różnemi nazwami związki i stowarzyszenia byłych oficerów i żołnierzy, urządzając parady i obchody „patryotyczne“, wydając pisma o tendencyi wrogiej obecnemu stanowi rzeczy, dokonywując całego szeregu zamachów na osoby ich zamysłom niebezpieczne. W parlamencie dawne stronnictwo konserwatywne i narodowo-liberalne, obecnie pod zastosowaną do nowych stosunków firmą „narodowej partyi ludowej“ stoją w opozycyi do rządu, złożonego z centrum i demokratów, działając w parlamencie i poza nim pod hasłem „zdrady“, popełnionej przez ten rząd przez przyjęcie ultimatum koalicyi. Cały szereg zajść w ostatnich dniach: obchody wojskowe w Poczdamie i Berlinie, hołd dla ex-króla bawarskiego w Monachium, usiłowania wywołania zaburzeń w Bawaryi, — wskazują na to, że monarchiści uważają, iż przyszła pora na wywrócenie następstw przegranej wojny i rewolucyi.

Najsilniejszą ostoją tego ruchu jest Bawarya, która po krótkiej erze bolszewizmu stała się centrem akcyi przeciw republice. Bawarya już przed wojną stała w opozycyi do urządzeń państwowych, pielęgnując swój separatyzm wobec Berlina. Cicha akcya Francyi, dążąca do rozbicia Niemiec przez oddzielenie południa od północy, także nie pozostała bez wpływu. W Bawaryi władza znajduje się w rękach klerykałów chłopskich i tu znajdują oparcie wszystkie usiłowania monarchistów pruskich i niepruskich. Wszak Bawarya jest ojczyzną „Orgeschu“, organizacyi, która pod pozorem skupienia sił dla obrony przed wrogiem zewnętrznym, jawnie pod patronatem rządu stała się narzędziem w rękach Ludendorffa. Wszak Bawarya głównie była powodem omal że nie katastrofy z powodu swej odmowy przeprowadzenia rozbrojenia. Bawarya przecież była i jest arsenałem, z którego i monarchiści austryaccy, — Tyrol i Salzburg, — zaopatrują się w broń do walki z socyalistami na rzecz powrotu Habsburgów albo na rzecz utworzenia z Bawaryą monarchii, z Wittelsbachem na czele. Rząd berliński wobec tych knowań jest bezsilny, gdyż konstytucya nadaje poszczególnym członkom Rzeszy szeroką autonomię w sprawach wewnętrznych, a separatyści bawarscy zazdrośnie czuwają nad tem, aby prawa ich na rzecz całości nie zostały uszczuplone.

Jedyną przeszkodą dla dokonania przewrotu są obie partye socyalistyczne: większościowa i niezawisła. Socyaliści nie biorą udziału w obecnym rządzie, ale naturalnie popierają go w dążeniu do trzymania agitacyi monarchistycznej na wodzy. A agitacya ta, — jak zaznaczyliśmy, — ma silne oparcie w pozostałych z dawnych czasów urzędnikach, którzy mimo republiki uprawiają dalej swe kapitalistyczno-junkierskie rządy. Odnosi się to specyalnie do sądów, które po dawnemu są w rękach burżuazyi, używając swojej władzy przeciw robotnikom w sposób, który szczególnie jaskrawo się uwydatnił w czasie procesów o zajścia strejkowe w Niemczech środkowych.

Ostatnie wypadki i nieustanne prowokacye różnych „związków hełmu stalowego“ i „uczestników walki na froncie“, zamordowanie Erzbergera i bezczelne wystąpienie prasy prawicowej wywołały nareszcie energiczny ruch obronny. Obie partye socyalistyczne, nie wyrzekając się swej samodzielności, połączyły się dla obrony rzeczypospolitej i przedłożyły kanclerzowi Wirthowi cały szereg żądań w tym kierunku. Rząd obecny, który przez przyjęcie ultimatum koalicyi i skrupulatne dotąd wypełnienie przyjętych zobowiązań dał dowód, iż daleki jest od popierania tendencyj antyrepublikańskich, narazie stanowczych kroków nie przedsięwziął z tej prostej przyczyny, że nie jest pewny, czy znajdzie dla swych zarządzeń posłuch. Cała siła rządu w wykonywaniu władzy opiera się na Reichswehrze i policyi, oba czynniki bardzo niepewne i wskutek tego nienadające się do energicznej akcyi. Wątpliwe jest, czy — podobnie jak w marcu z. r. — wojsko nie przejdzie na stronę reakcyonistów, pozostawiając samym robotnikom obronę rzeczypospolitej. Jeszcze bardziej wątpliwe jest, czy rząd Kahra w Bawaryi zastosowałby się do energicznych zarządzeń Berlina, skierowanych przeciw akcyi, którą ten rząd tak dotychczas protegował.

Robotnicy niemieccy: socyaliści większościowi, niezawiśli i komuniści, po części nawet robotnicy chrześcijańscy znają te stosunki i dlatego, nie oglądając się na rząd, sami biorą w ręce obronę przeciw przygotowującemu się zamachowi. Z zajść ostatnich dni wiadomo, że robotnicy sami przeszkodzili przygotowanym na olbrzymią skalę manifestacyom monarchistów w Poczdamie, przyczem policya nietylko nie poparła ich, przeciwnie — strzelała do robotników i kilku położyła trupem; w Gocie robotnicy zmusili przybyłego na agitacyę generała Lettowa-Vorbecka do opuszczenia miasta; w Berlinie związki zawodowe ogłosiły, że siłą udaremnią wszelkie manifestacye z Ludendorffem i Hindenburgiem na czele. Robotnicy, przeciw którym akcya reakcyonistów w pierwszym rzędzie jest skierowana, ujęli w swe ręce obronę zagrożonej demokracyi wobec słabości rządu do spełnienia tego zadania.

Te zajścia, które z pewnością doprowadzą do jakiegoś wybuchu, nie pozostają, rzecz naturalna, bez śladów w stosunku do zagranicy. Ta część ententy, która ma interes w rozbiciu Niemiec, z satysfakcyą wskazuje na rozgrywające się tam wypadki na dowód, że Niemcy wcale nie pogodziły się z klęską, że owszem przygotowują przywrócenie monarchii jako widomy znak zamierzeń odwetowych. Byłoby dla demokracyi i poza Niemcami bardzo smutne, gdyby dążenia monarchistów odniosły tam sukces, gdyż w tym wypadku pokój europejski byłby poważnie zagrożony. Dlatego robotnicy bacznie śledzą te zajścia, aby w razie potrzeby być w pogotowiu do obrony — u siebie.

Przyczyny głodu w Rosyi

W nowojorskim dzienniku „Nowy Świat“ znajdujemy artykuł, objaśniający teraźniejszy głód w Rosyi głębiej tkwiącemi przyczynami. Artykuł ten opiewa:

Na wieść straszną o milionach żywotów ludzkich zagrożonych przez głód w Rosyi, o dzieciach porzuconych przez rodziców w ucieczce, o wypadkach ludożerstwa, spowodowanego przez głód, jak za Godunowa, trzysta lat temu, gdy w Moskwie sprzedawano na rynku ludzkie mięso, Ameryka ze zwykłą determinacyą i sprawnością stanęła do dzieła pomocy. Naturalnie wywołało to w Anglii niechęć, gdy kupcy angielscy, którym zdawało się, że już na podstawie umowy z Krasinem będą mieli monopol na handel z Rosyą, podejrzewają Amerykę o zamiary konkurencyjne i proponują międzynarodową komisyę pomocy, przyczem podział pracy będzie taki, że Ameryka da pomoc w naturze i pieniądzach, a Anglia weźmie zyski.

Niedawno temu, zaledwie parę miesięcy, wszystkie firmy eksportowe i importowe rachowały z zachwytem zyski, spodziewane z otworzenia handlowych stosunków z sowietami. Pomyśleć tylko! Za zbrakowane maszyny, wsadzone głupim moskalom można będzie dostać „surowce rosyjskie“, a zwłaszcza „pszenicę rosyjską“, która w pojęciu kapitalistów całego świata leży w nieskończonej ilości w magazynach rosyjskich.

Okazało się nagle, że tych zapasów nie tylko że niema na eksport, ale i na przeżywienie samych chłopów rosyjskich. Rozczarowanie było straszne. Nie chciano wierzyć jedynym znawcom Rosyi, Polakom, którzy twierdzili, że Rosya jest zupełnie pod względem nietylko przemysłowym, ale i agrarnym pustynią bezzasiewną. Zapomniano o słowach Piłsudskiego, wyrzeczonych przed dwoma laty, że „może i to prawda, że w Rosyi jest zboże, dziwi mnie tylko to że przy tych zapasach, na które Europa rachuje, ginie sama Rosya z głodu“.

W roku 1904, przed siedemnastu laty wyszła w Krakowie książka pod tytułem **„Przyczyny upadku rolnictwa i głodów w Rosyi“**. Autor tego sumiennego dzieła, p. Ludwik Cybulski, Wilnianin, brat znakomitego fizyologa, Napoleona Cybulskiego, przez dwadzieścia kilka lat zarządzał wielkimi majątkami w Rosyi, ciesząc się tam opinią pierwszorzędnego praktyka i teoretyka ekonomiki i agronomii.

Dzieło swego życia poświęcił Polsce, uważając, że „zubożenie mas włościańskich w Rosyi postępuje dalej i doprowadza do coraz częstszych głodów, że rozszerza się nieubłaganie, że **za lat kilka lub kilkanaście może dosięgnąć nas, zostających pod tymi samymi rządami, że musimy się liczyć z faktem, że stanowimy część gmachu państwa rosyjskiego, że wielki gmach zaczął gorzeć od dołu, a fakt ten zagraża i lokatorom pięter wyższych i dzielnic sąsiednich“.**

Wiemy, że p. Dmowski i spółka chcieli nas w tym gorejącym gmachu pozostawić, wiemy, że **czyn Piłsudskiego ocalił nas od bezpośredniego niebezpieczeństwa, od wspólnego dachu państwowości rosyjskiej. Niemniej jednak grozi wciąż nam niebezpieczeństwo, jako sąsiadowi najbliższemu Rosyi. Wali ku pełnym po raz pierwszy od siedmiu lat spichrzom polskim czarniawa wygłodniałej Moskwy. I na nas leży obowiązek ostrzegania świata przed bezdenną studnią rosyjską, której nigdy nie wypełni najhojniejsza dobroczynność, jeśli nie nastąpi jednocześnie podniesienie uprawy roli w Rosyi.**

Lenin pisze wzorem carskich gubernatorów, że wszystkiemu jest winna posucha. Ale my, tutaj wiemy, że **w Stanach Zjednoczonych były niedawno olbrzymie bezwodne i bezdeszczowe**

przestrzenie pustynne, dziś zamienione na najbogatsze kultury rolne dzięki sztucznej irrygacyi. W Rosyi zaś posucha wypada co lat kilkanaście i gdyby Moskwa należała do białej rasy, dawnoby już była krajem kwitnącym. Ale w rękach koczowników azyatyckich zawsze pustynią będzie i coraz częściej będzie musiała wołać o jałmużnę.

Warto, aby przedstawicielstwo polskie przyszło Ameryce z pomocą i wskazało Amerykanom, gdzie właściwa droga pomocy leży. Warto wskazać w odpowiedzi na gadaniny Lenina i Litwinowa na następujące zdanie Cybulskiego (1. c. str. 330 i 331).

„Posucha była pierwszym kozłem ofiarnym i o niej pisano najwięcej, gdyż powoływanie się na nią nietylko nie rzucało oskarżeń na nikogo, lecz nawet przeciwnie, sprawiało zadowolenie wewnętrzne, każdy bowiem mógł sobie powiedzieć: robiłem co mogłem, ale posucha itd... Gdzie jednak była głębsza uprawa, gdzie warstwę wierzchnią utrzymano w pulchnym stanie, gdzie rola była wychwaszczona, tam ziemia okazała się wdzięczniejsza... Koloniści niemieccy, którzy przez dwa lata z kolei «nieurodzaju nietylko, że nie zubożeli, lecz przeciwnie skorzystali z obniżenia cen na robotnika i dokonali melioracyi".

Bez zmiany zasadniczej stosunków w Rosyi, bez podniesienia nauki agronomii, bez demokracyi Rosya pozostanie nadal studnią bezdenną, która pochłonie bez rezultatu wszelką pomoc. Trzeba Rosyę przedewszystkiem znać. A przecież zadanie polityków amerykańskich o **„Wielkiej, Niepodzielnej Rosyi"** dowodzi, że zupełnie Rosyi nie znają, że mają doradców, którym zależy na zupełnem zniszczeniu Rosyi.

Bronisław Kułakowski.

KRONIKA

Kraków, 2 września.

Czerwonka w Krakowie

(k.) Czerwonka w dalszym ciągu szerzy się w Krakowie i zachodzi uzasadniona obawa, że obecnie z powodu powrotu ludności z letnisk, jakoteż młodzieży szkolnej z feryj, przypadków czerwonki będzie więcej. Miejski urząd zdrowia z całym naciskiem ostrzega ludność przed spożywaniem surowych owoców i jarzyn. Mylne jest zapatrywanie, że jedzenie owoców dojrzałych w stanie surowym jest nieszkodliwe. Ponieważ prawie w całem państwie czerwonka panuje nagminnie po wsiach, przeto jest zupełnie pewne, że owoce zakażone dostają się do miasta we wielkiej ilości. Dlatego należy wystrzegać się wogóle jedzenia surowych owoców, surowych jarzyn, a także picia surowego mleka. Kto spożywa powyższe potrawy w stanie surowym, naraża się na zakażenie czerwonką, choćby przestrzegał zresztą przepisy hygieny. — Wstrzymywanie się od picia wody po spożyciu owoców wcale nie zapobiega zachorowaniu na czerwonkę.

W miejskim Urzędzie zdrowia odbywać się będą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt między godz. 11 a 12 przed południem szczepienia ochronne przeciw czerwonce. Szczepić należy się dwukrotnie z przerwą tygodniową. Dopiero w tydzień po drugiem szczepieniu nabywa się odporności przeciw czerwonce. Jednorazowe szczepienie nie jest wystarczające.

Znaczne podrożenie wyrobów tytoniowych

Generalna dyrekcya monopolu tytoniowego ogłasza nowy cennik wyrobów rządowych fabryk tytoniu, ważny od 1 września b. r. Nowy cennik obejmuje następujące ceny:

Cygara (cena za sztukę): Havanna 60 mk., Belweder 45 mk., Wawel 36 mk., Trabuka 28 mk., Brytanika 26 mk., Kuba 20 mk., Portoriko 15 mk., mięszane zagraniczne 12 mk., Cigarellos 7 mk.

Papierosy: Sfinks 10 mk., Kedyw i Kalif 8 mk., egipskie 7 mk., Prezydent 4.50 mk., Klub 4.50 mk., damskie 4.50 mk., Pary. 4 mk., sejmowe 4 mk., Pogoń 3.50 mk., Syrena 3 mk., Warszawskie 3.50 mk., Sport 3.50 mk., Wanda 2.50 mk., Wisła 2.50 mk.

Tytonie do papierosów: Ksantj 100 gramów 700 mk., najprzedniejszy sułtański 100 gr. 600 mk., najprzedniejszy macedoński 100 gr. 500 mk., najprzedniejszy turecki 25 gr. 95 mk., przedni turecki 25 gr. 95 mk., średni turecki 25 gr. 60 mk., kresowy 25 gr. 40 mk.

Tytonie do fajki: przedni fajkowy 25 gr. 35 mk., zwyczajny fajkowy 25 gr. 30 mk.

Zdemobilizowani bez pracy

Od zdemobilizowanego żołnierza otrzymaliśmy następujące pismo:

„Jestem zdemobilizowanym żołnierzem, odznaczonym „krzyżem waleczności", byłym robotnikiem kolejowym. Kiedy Rada Obrony Państwa wezwała do ochotniczego stawienia się do wojska, pospieszyłem w jego szeregi. Obecnie po powrocie z wojska, mimo że naczelnik sekcyi wystawił mi poświadczenie, że przez cały czas służby zachowywałem się pilnie i trzeźwo i mimo zapewnienia, że po powrocie z wojska otrzymam służbę, do służby mnie nie przyjęto, jak i innych moich kolegów, zasłaniając się wydanym przez M. K. Ż. zakazem, by powracających z wojska z powrotem do służby nie przyjmowano, polecając natomiast szukać pracy w przemyśle i handlu. — Takie zarządzenie jest niesprawiedliwe i wielce krzywdzące, gdyż wielu z nas zdemobilizowanych poprzednio przepędziło wiele lat przy kolei, obecne szukanie zaś posady nastręcza wiele trudności, a na miejsce nasze przyjęto kobiety, córki bogatych kmieci i wskutek tego miała nastąpić rzekoma nadwyżka personalu.

Jestto to już drugi list w tej samej sprawie, który drukujemy w „Naprzodzie". Wypadków podobnych są tysiące i zdemobilizowani, niegdyś zajęci w instytucyach państwowych, dziś, po powrocie z szeregów armii, rzeczywiście w rozpaczliwem znajdują się położeniu z powodu nieprzyjmowania ich z powrotem do pracy, którą, pragnąc bronić niepodległości państwa, opuścić na czas wojny byli zmuszeni. Zakaz przyjmowania do pracy zdemobilizowanych wydany przez ministerstwo kolei jest rzeczywiście czemś niesłychanem i krzywdzącem najofiarniejszych dla państwa ludzi. Bo jeżeli wydalenie na zawsze z pracy ma być nagrodą za stawienie się na ochotnika dla obrony ojczyzny, to któż w przyszłości da wiarę manifestom czynników rządzących, tak niedawno zapewniającym obrońcom państwa chleb, ziemię i pracę?

Rozstrzelanie mordercy

(k.) Krakowski trybunał wojskowy wyjechał przed kilku dniami do Sanoka, gdzie rozpatrywał sprawę Wojciecha Bieli, kaprala baonu celnego. — **Biela oskarżony jest o morderstwo rabunkowe**, które popełnił razem z kochanką na osobach Ilki i Maryi Hryciów, o czem swego czasu szeroko donosiliśmy. Po przeprowadzonej rozprawie, której przewodniczył audytor Florek, a oskarżał kap. Wanicki z Krakowa, **trybunał skazał Bielę na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Wyrok wykonano we wtorek 30 sierpnia na błoniach sanockich. Przed miejscem stracenia ustawił się batalion wojska, oraz tłumy żądnej wrażeń publiczności (!?).

Okradanie reemigrantów

(k.) Do policyi krakowskiej zgłosiło się kilku reemigrantów z Ameryki, z doniesieniem, że w drodze do Krakowa na stacyi węzłowej w Koluszkach dopuszczono się na nich rabunku. Poszkodowani zeznali, że do wagonu w którym jechali wpadło kilku podejrzanych ludzi, którzy zrewidowawszy ich, zabrali dolary. W jednym wypadku wezwany policyant odmówił brutalnie interwencyi i zagroził okradzionemu, że go zaaresztuje. Dopiero po zjawieniu się drugiego policyanta brutal zbiegł. Fakt ten naprowadza na podejrzenie, że bandyci są w zmowie z pewnemi jednostkami z policyi. Ładne stosunki!

(k.) **Rozpoczęcie roku szkolnego.** Wczoraj rano uroczystemi nabożeństwami rozpoczął się rok szkolny we wszystkich szkołach średnich i powszechnych. Po nabożeństwie odśpiewała młodzież „Boże coś Polskę".

(k.) **Referent prasowy województwa krakowskiego.** Referentem prasowym województwa krakowskiego został mianowany red. **Edmund Zechenter, znany i ceniony dziennikarz krakowski, oraz członek wydziału Syndykatu dziennikarzy krakowskich. P. E. Zechenter jest autorem znakomitych nowel ludowych. Nominacyę tę należy powitać z uznaniem, tembardziej, że wojewoda krakowski stanowisko referenta prasowego powierzył sile fachowej, wytrawnemu dziennikarzowi.**

Zniesienie rejonowania soli. Magistrat ogłasza, że ministerstwo aprowizacyi zniosło wydawanie soli za legitymacyami i odtąd jest ona w wolnym handlu. Ceny soli są następujące: warzonki: w sprzedaży hurtowej 40 mk. za 1 kg., w sprzedaży detajlicznej 46 mk. za 1 kg., soli wielickiej II sorty: w sprzedaży hurtowej 14 mk. za 1 kg., w sprzedaży detajlicznej 16.50 mk. za 1 kg., soli bocheńskiej: w sprzedaży hurtowej 16.30 mk. za 1 kg., w sprzedaży detajlicznej 19 mk.

Z Bagateli. W piątek 2 b. m. premiera „Prawdziwa miłość", komedya R. Bracco, pełna humoru i finezyi, grana z wielkiem powodzeniem na wszystkich scenach. Główną rolę gra p. Nowacki. Wnętrze układu i stroną dekoracyjną kieruje architekt p. Löwenkron. Rolę wdówki objęła znana i ceniona artystka p. Olska, nadto wystąpią pp. Gorajska, Żelawski, Wesołowski i inni. Początek przedstawień o godz. 8. Abonamenty w kancelaryi teatru między godz. 5—7.

Teatr miejski: opera i operetka. Przedstawienie moniuszkowskiej „Hrabiny" w dniu otwarcia sezonu operowego 3 września zapowiada się świetnie. — Niebywały pokup na bilety już w pierwszym dniu otwarcia kasy dowodzi niezwykłego zainteresowania publiczności, zarówno w odniesieniu do operowego arcydzieła, jak też do samego przedstawienia. Nie szczędzono też kosztów i trudów, by operę wystawić z przepychem. W przedstawieniu wystąpią znakomici artyści opery warszawskiej: p. Mechówna, świetna primadonna opery warszawskiej, p. Bogucki, baryton opery warszawskiej i p. Stępniowski, tenor opery w Belgradzie. „Hrabinę" reżyseruje p. K. Krugłowski. Balet wchodzący w skład tej opery jako istotna część akcyi stanowić będzie niezwykle atrakcyjny wstęp jako przepyszny obraz najwyższej choreograficznej sztuki. Dalsze przedstawienia „Hrabiny" 4 i 5 b. m.

„Taniec szczęścia" Roberta Stolza wystawia dyrekcya teatru Nowości nie szczędząc kosztów. — Atrakcyą tej operetki będzie występ całego baletu. Dziś w piątek i jutro w sobotę „Kapłanka ognia", w niedzielę popoł. „Kapłanka ognia".

Na budowę domu medyków w Krakowie w dalszym ciągu ufundowali cegiełki: 32-gą dr Jan Landau junior, 33-cią dr Mieczysław Kaplicki, 34-tą Drobner magazyn medyczny, 35-tą W. L. Anczyc i Spółka, wpłacając lub deklarując 10.000 mk. — Prócz tego złożyli: Franciszek i dr Leopold Macharscy, właściciele firmy A. Hawełka 5000 mk., Polski Bank Przemysłowy 2000 mk., prof. Ciechanowski 1000 mk., Polski Glob 1000 mk., Bank Wschodni 500 mk., nie licząc drobniejszych datków.

(k.) **Brak cen na wystawach sklepowych.** Paskarze krakowscy wszelkiej kategoryi, chcąc ukryć właściwe ceny przed okiem publiczności, mimo surowego rozporządzenia o uwidacznianiu cen na towarach wystawionych na wystawach sklepowych; od dłuższego czasu uchylają się od tego obowiązku. Szczególnie kupcy z towarami bławatnemi nie trzymają się przepisu, to też ceny tych towarów z godziny na godzinę idą w górę. Możeby urząd walki z lichwą, który otrzymał obecnie daleko idące kompetencye co do zwalczania lichwy, zaopiekował się chciwymi paskarzami.

(k.) **Ukaranie paskarza mięsnego według nowego rozporządzenia.** Za sprzedaż mięsa po wygórowanych cenach skazał urząd walki z lichwą N. Będzikiewicza, właściciela sklepu rzeźniczego przy ul. Brackiej 6, na karę 10-cio dniowego aresztu i grzywny 25.000 mk., a w razie nieściągalności tej kwoty na dalsze 20 dni aresztu. Będzikiewicz sprzedawał mięso wołowe i cielęce po 180 mk. za 1 kg., podczas gdy obecne ceny mięsa wynoszą za 1 kg. wołowego 160 mk., a za 1 kg. cielęcego 140 mk. Zaznaczyć należy, że urzędowi walki z lichwą przysługuje z dniem 1 września prawo karania lichwiarzy aresztem bez zamiany na grzywnę. Wspomniany wypadek ukarania paskarzy aresztem bez zamiany na grzywnę jest pierwszym zastosowanym wedle nowego rozporządzenia.

(k.) **Kradzież mieszkaniowa.** Do policyi doniosła p. Jadwiga Zachertowa, że w czasie jej pobytu na letnisku skradziono jej z mieszkania przy ul. Karmelickiej 52 w Krakowie, garderobę i bieliznę wartości 100.000 mk. O kradzież tę podejrzywa p. Zachertowa Józefę Zarazińską, której opiece powierzyła mieszkanie.

(k.) **Aresztowanie ptasznika.** Wczoraj aresztowano 15-letniego Rudolfa Kluskę, który na plantach łapał na lep ptaki ogrodowe.

(k.) **Okradziony starosta.** Do policyi krakowskiej doniósł dr Bal, starosta krakowski, że onegdaj skradziono mu w tramwaju z kieszeni kamizelki złoty zegarek z antycznym złotym łańcuszkiem, wartości pół miliona mk.

(k.) **Pośrednik mieszkaniowy.** Uwiadomiła policyę Malwina Silberstein, kupcowa, zamieszkała przy ul. Starowiślnej 43, że niejaki Antoni Dziki wyłudził od niej 10.000 mk. pod pozorem wystarania się jej o mieszkanie.

(k.) **Młodociana oszustka.** Policya krakowska aresztowała 23-letnią Zofię Tyczyńską, która pod pozorem dostawy rozmaitych przedmiotów wyłudziła od kilku osób znaczne kwoty pieniężne. Tyczyńska przyznała się do oszustw, podając za przyczynę ciężkie położenie materyalne.

(k.) **Kieszonkowa złodziejka.** Aresztowano 20-letnią Maryę Kaczmarczyk, która na placu Wolnica skradła p. Zofii Nalepkowej torebkę z kwotą 4200 mk. Przy złodziejce znaleziono 3000 mk., resztę zdołała już wydać.

Z POLSKI

Wstrzymanie wizy. Konsulat amerykański w Warszawie postanowił nie wydawać już numerów na wizę dla emigrantów, ponieważ norma procentowa dla Polski jest już zapełniona. Otrzymywać będą numery tylko emigranci z Rosyi.

Akademicy do Francyi. We wrześniu wyrusza do Francyi wycieczka naukowa studentów wyższych uczelni polskich. Z każdego zakładu naukowego, t. j. uniwersytetów, politechnik i akademii górniczej wyznaczono po jednym słuchaczu; wycieczka odbędzie się na koszt rządu francuskiego, który życzy, aby młodzież polska zaznajomiła się z naukowymi zakładami francuskimi, wycieczka odbędzie się pod protektoratem ministerstwa oświecenia.

Niechlujstwo w piekarniach. Związek robotników przemysłu spożywczego donosi nam, że w piekarniach chrzanowskich panuje niesłychane niechlujstwo. Piekarnie (prawie wszystkie) składają się z jednych ubikacyi, które również służą za magazyny mąki i pieczywa, a robotnikom za szatnię i sypialnię, jakoteż na składy różnych brudnych sprzętów piekarskich. Lokale są ciasne, ciemne i niskie, pozbawione dopływu zdrowego powietrza, brudne i zanieczyszczone różnem robactwem, oraz myszami i szczurami, które urządzają istne wyścigi po piekarniach. Naczynia przeznaczone na wodę do ciasta służą tam równocześnie jako umywalnie dla robotników, gdyż innych naczyń niema! Majstrowie śmieją się i drwią sobie ze wszelkich uwag ze strony robotników, domagających się uzdrowienia tych stosunków i mówią, że nie boją się nikogo i że policyę i żandarmeryę mają w kieszeni! Podkreślamy, że u p. Laska gości często w jego mieszkaniu policya państwowa, co miało miejsce przed kilku dniami. Wobec tego zwracamy się tą drogą do inspektora pracy, oraz do władz kompetentnych w Chrzanowie, o przeprowadzenie kontroli w piekarniach tamtejszych, które powinny być natychmiast zamknięte, jeżeli nie zostaną uporządkowane i oczyszczone. Mamy nadzieję, że inspektorat pracy poczyni odpowiednie kroki w tej sprawie, by głos ten nie został głosem wołającego na puszczy.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Pogrzeb Erzbergera. Na pogrzebie Erzbergera kanclerz Rzeszy Wirth wygłosił mowę, w której podniósł zasługi Erzbergera około Rzeszy, przyczem zwrócił się z apelem do wszystkich do łączenia się, rozłam bowiem, jak widać w Niemczech, prowadzi tylko do zguby państwa. Wirtemberska i badeńska frakcya centrum wydały apel, aby w miejscu zamordowania Erzbergera wystawiono kaplicę, oraz koło jodły, gdzie skonał Erzberger, umieszczono tablicę pamiątkową. Corocznie ma być tam 26-go sierpnia odprawiona msza żałobna. W śledztwie o morderstwo aresztowano dotąd przeszło 50 podejrzanych osób.

Opinia francuska wskazuje, że coraz wyraźniej widać, że po zamordowaniu Erzbergera Niemcy podzieliły się na dwa obozy. We wszystkich wielkich miastach niemieckich odbywają się manifestacye na znak protestu przeciwko morderstwu. W Brunszwiku odbyła się manifestacya 30.000 robotników, w Berlinie były manifestacye w wielkim stylu.

Kongres syonistyczny. W Karlsbadzie rozpoczęły się 1 b. m. obrady kongresu syonistycznego. W obradach wzięło udział 3000 delegatów z całego świata, w tem stu z Polski. Kongres ma rozstrzygnąć kwestyę kolonizacyi Palestyny. Istnieje zamiar przeniesienia kierownictwa międzynarodowej organizacyi syonistycznej do Palestyny.

Zakonnice przemytniczkami. Frysztacki „Robotnik Śląski“ donosi: W ostatnich dniach na granicy hulczyńsko-górnośląskiej, podczas rewizyi pociągu od strony Raciborza, organa kontrolne znalazły u trzech zakonnic materye na ubrania i inne rzeczy, jako to: 5 kg. kakao, 2 kg. herbaty, 3 pary obuwia, 1 kg. świec, 14 kg. mydła toaletowego, 50 dkg. szpagatu, 30 dkg. bawełny, 40 dkg. pomady i pudru, oraz 60 dkg. poufnej toalety gumowej. Rzeczy te zakonnice ukryły na piersiach i pod sukniami. Kiedy im grożono karą, obiecywały urzędnikowi, że będą się za niego modliły, o ile puści je wolno.

Walki grecko-tureckie

Konstantynopol. (PAT) Rząd angorski zarządził powołanie wszystkich mężczyzn w wieku od 30 do 40 lat.

Ateny. (PAT) Wedle oficyalnych doniesień, Turcy w bitwie nad Sakaryą ponieśli klęskę i znajdują się w odwrocie w kierunku zachodnim.

Połdhu. (PAT. Radio) Parlament turecki w Konstantynopolu otrzymał wiadomość o stanowczem zwycięstwie Turków. Armia turecka w sile 60.000 ludzi skoncentrowana nad Sakaryą, energicznym ruchem oskrzydlającym zmusiła Greków do odwrotu.

Londyn. (PAT) Wedle doniesień ze Smyrny, pochód wojsk greckich został wstrzymany. Turcy otrzymali nowe posiłki z Cylicyi. Ich siły mają wynosić 60.000 żołnierzy.

HUMOR I SATYRA

CO GORSZE?

Czy jawna choroba angielska, czy nurtująca niewidocznie ischias japońska, czy zamaskowana dobroduszność, czyli bonomia włoska?

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Konferencya krakowskich Zarządów związków i Stowarzyszeń zawodowych odbędzie się w piątek dn. 2 września o godz. 7 wieczór w sali Domu robotniczego na II p. Ze względu na ważność sprawy wzywa się o liczne i punktualne przybycie. Zarazem zawiadamia się, iż salę na zgromadzenia, zebrania i posiedzenia zamawiać na dni kilka naprzód należy u dyżurnego w Sekretaryacie robotników drzewnych na II p. codziennie (oprócz niedziel i świąt) od 7—8 wieczór.

Wydział Rady Zawodowej

Ludu pracujący Tarnowa! W niedzielę 4 września o godz. 10 i pół przedpoł. odbędzie się w sali Sokola I-go wiec wyborczy w sprawie nadchodzących wyborów do Kasy chorych w Tarnowie. Wzywa się zorganizowanych klasowo robotników, aby na ten wiec jak najliczniej przybyli.

Rada Związków zawodowych.

Powiatowa Rada Robotnicza PPS w Chrzanowie na posiedzeniu z 28 sierpnia uchwaliła zwołać wiece publiczne w następujących miejscowościach w niedzielę 4 września:

w Krzeszowicach o godz. 1 w południe;
w Trzebini o godz. 10 rano;
w Szczakowej o godz. 1 w południe;
w Chrzanowie o godz. 5 popołudniu;
w Jaworznie o godz. 10 rano;
w Libiążu o godz. 1 w południe;
w Brzeszczach o godz. 3 popołudniu;
w Dziedzicach („Silesia“) o godz. 1 w południe.

Na wiece te powinni przybyć wszyscy robotnicy i wszystkie sfery, utrzymujące się z pracy własnej, albowiem drożyzna dotyka równomiernie wszystkich z wyjątkiem sfer paskarskich.

Towarzysze i Towarzyszki! Niechaj nie zabraknie nikogo z Was na tych wiecach. Przez liczne przybycie zadokumentujecie, że protestujecie przeciw niesprawiedliwemu wyzyskowi.

Wiec publiczny w Rzeszowie odbędzie się w niedzielę 4 września o godz. 10.30 w sali Sokoła z porządkiem dziennym: 1) Położenie gospodarcze w Polsce a lud pracujący (referent tow. poseł Klemensiewicz), 2) Społeczeństwo a prasa (referent tow. Malisz z Krakowa), 3) Wnioski. — Na wiecu tym lud pracujący zaprotestuje przeciw rozszalałemu paskarstwu najpodlejszej spekulacyi i grabieży wolnohandlowców, którzy spodowali niebywałą drożyznę artykułów spożywczych. Niechaj każdy spieszy na zgromadzenie, aby zaprotestować przeciw zbrodniczej działalności kapitalistów i producentów.

Przegląd gospodarczy

Bilety skarbowe. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział w Krakowie, komunikuje: Dla uniknięcia bicia nowego kontyngentu not koniecznem jest zainteresowanie się społeczeństwa nowo-puszczonemi w obieg biletami skarbowemi. Jeżeli społeczeństwo rozumiejąc własny interes lokować będzie swe fundusze w tych biletach, które właściwie są krótkoterminową pożyczką państwową, wpłynie do kas rządowych wiele milionów gotówki, tak, że uciekanie się do bicia dalszego banknotów na konieczne potrzeby państwowe stanie się zbytecznem. — Obywatele lokujący w biletach skarbowych kapitały nietylko zarabiają 5 proc. za czas, przez jaki bilety zostają w ich posiadaniu, ale w każdej chwili mają możność w razie potrzeby przemienić je na gotówkę. Bilety te mogą służyć bardzo dobrze do wypłat gotówkowych, zwłaszcza dla większych sum, gdyż na odwrotnej stronie biletu podana jest dokładnie wartość jego wraz z odsetkami do danego dnia. Bilety skarbowe to znakomita lokata kapitału dla każdego, niosą 5 proc. rocznie, a mimo to kapitału nie wiążą, są zatem dobre i korzystne tak dla robiącego oszczędności, jak i dla kupca czy przemysłowca, posiadającego choć chwilowo zbytek gotówki. Każdy dzień przyniesie mu procenta i każdego dnia w godzinach urzędowych może za nie w naszej instytucyi bez wielkich zachodów uzyskać gotówkę.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE

Warszawa. 1 września. (PAT) Na dzisiejszej giełdzie zbożowo-towarowej dokonano tranzakcyj następujących: Jęczmień 8800, otręby jęczmienne 4600, pszenica franko stacya Warszawa 10.400, otręby żytne 4200. Obroty średnie. Ceny rozumieją się za 100 kg. loco stacya załadowcza.

TARG W PRADZE

Praga. 1 września (PAT) Dzisiaj otwarto trzeci międzynarodowy targ. W uroczystości wziął udział prezydent republiki Masaryk, tudzież członkowie ciała dyplomatycznego w Pradze. Minister dr Szusta przemawiał imieniem ministerstwa handlu, że przemysł czeski musi już dzisiaj szukać rynku zbytu przedewszystkiem w Rosyi. Taksamo przedstawiciele kół przemysłowych w przemówieniach swoich podkreślali konieczność zdobycia Rosyi jako rynku zbytu, a o ile nie udałoby się opanować całej Rosyi, należy zapewnić sobie bodaj mniejszą część, a przedewszystkiem część Wołynia, Podola i okręgu kijowskiego.

—o—

Giełda krakowska z 1 września

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty Kupno	Czeki, przekazy i wpłaty Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty Transakcya
Dolary St.-Zjed.	2850·—	2950·—	2850·—	2950·—	—·—
Franki franc. .	—·—	—·—	—·—	—·—	220·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	32·—	34·—	34·—	36·—	35·50
Korony austr.	2·70	2·90	2·80	3.—	2·96
„ czesko-sł.	33·—	35·—	35·—	36·50	36·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	625·—	675·—	635—645
„ „ V em. .	575·—	675·—	600·—
Bank Hipoteczny	750·—	800·—	775·—
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1000·—	1200·—	1050—1160
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	400·—	500·—	
„Polski Glob“ I—III . . .	1200·—	1300·—	
Żegluga Polska	400·—	500·—	450·—
Zieleniewski I—II em. . .	7300·—	8600·—	
„ III em. . . .	7800·—	8200·—	8000·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1500·—	1400—1450
„Lemiesz“	6200·—	6400·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	3000·—	3100·—	3025·—
„Pocisk“	950·—	1050·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	8000·—	8200·—	8100·—
Siersza	7700·—	7900·—	7800·—
Tepege	8100·—	8300·—	
Polska Nafta I—III em. .	2000·—	2300·—	2050—2225
Elektr. Siersza I—III em.	2200·—	2400·—	2300—2325
Oikos	4900·—	5100·—	5000·—
Pezet	1000·—	1200·—	
Tłuszcze Trzebinia	3200·—	3400·—	3275·—
„Krakus“ I—V em. . . .	3000·—	3200·—	
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2500·—	2700·—	2560—2600

Telegramy giełdowe

Warszawa. 1 września (PAT) Giełda warszawska. Papiery wartościowe. Oblig. m. Warszawy 6 proc. z 1915/16 trans. 252, 6 proc. z 1917 r. trans. 11.25, 114.75, 114.50, Listy zastawne 4 i pół proc. za 100 rubli trans. 272.50, 272.25, żądano 275, poszukiwano 270, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 marek trans. 89.75, 89.50.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2890. 2900, sprzedak 2900, kupno 2810, franki francuskie trans. 231, 230.50, funty szterlingi trans. 10950, czeki trans. 11200, 11150, marki niemieckie trans. 3500, 3490, sprzedaż 3490, kupno 3385, czeki trans. 3500, 3490, sprzedaż 3490, kupno 3385, czeki trans. 3500, 3480, korony austryackie czeki trans. 252.

Akcye: Bank Handlowy 1—8 emisya 2325, 2350, Kredytowy Warszawski 2800, 2900, Bank Zachodni 1—4 emisya 1510, 1500, 1510, Warszawskie tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 15900, 16000, Starachowice 7050, 7025, 7035, Towarzystwo zakładów żyrardowskich 43000, 44500, 44250, Handel i Żegluga 1800, Polska Nafta 2325, 2350, 2380, Przemysł drzewny i handel 1300.

Listy z kraju

Wielki wiec funkcyonaryuszów państwowych

Tarnów, 1 września.

(W dniu 31 sierpnia odbył się tu olbrzymi wiec pracowników państwowych wszystkich dykasteryj.) Olbrzymia sala ratuszowa, ani sala Domu robotniczego, do którego przeniosło się zgromadzenie na propozycyę tow. prof. Ciołkosza, nie mogły pomieścić olbrzymiej masy funkcyonaryuszów i dlatego wiec musiał się odbyć na dziedzińcu Domu robotniczego pod gołem niebem. Przewodniczył zebraniu nadradca Różański. Tow. prof. Ciołkosz w przemówieniu swem odmalował dosadnie położenie ekonomiczne, wyzysk i upośledzenie klasy pracującej umysłowo, przeciwstawiając nędzy urzędniczej obraz zbytku klas uprzywilejowanych w Polsce, wskazując do jakiej anarchii i nierównowagi społecznej prowadzi obecna gospodarka rządu i Sejmu. Wyzysk pracy inteligenta deklasuje i degeneruje go, powoduje jego rozgoryczenie, osłabienie woli i energii, daje pokusę do korrupcyi i łapownictwa, co wszystko przynosi państwu nieobliczalne szkody. Prawo ludzkie i boskie nie może wzbronić pracownikowi państwowemu upominać się o sprawiedliwe warunki egzystencyi i dlatego groźby rządu przeciw manifestacyom głodujących rzesz urzędniczych są tylko prowokacyą. Jeżeli rząd i Sejm nie znajdują sposobu rozwiązania problemu uspokojenia koniecznych żądań pracowników, to tylko dowodzi, że nie dorośli do swego zadania i dlatego czas ostatni, aby obecny rząd ustąpił, a Sejm się rozwiązał. Urzędnik w obronie swoich słusznych a świętych praw nie ulęknie się żadnych gróźb i rząd, który chce okazać silną rękę w tłumieniu żywiołowej walki rzesz inteligenckich o poprawę bytu, ma lepszą sposobność okazania swej siły i energii do zwalczenia rozwielmożnionej w Polsce lichwy i paskarstwa. Nędza skrajna zespoliła dziś urzędników w jeden organizm i odtąd solidarnie wypełnią wszystkie nakazy chwycenia się środków samoobrony.

Po przemówieniach tow. Łacheckiego i Aleksandrowicza uchwalono szereg rezolucyj, analogicznie do powziętych na wiecu w Krakowie. Przewodniczący skonstatował jednomyślność poddanych pod głosowanie rezolucyj.

Brzeszcze, 31 sierpnia.

P. inżynier Strączyński, były dyrektor gwarectwa węglowego w Brzeszczach, po różnych czasopismach zamieszcza artykuły, mające na celu uprzedzić akt oskarżenia przeciwko niemu na skutek dotąd toczącego się śledztwa w sądzie okręgowym w Wadowicach.

Aby urobić opinię publiczną korzystną dla p. inż. Strączyńskiego, urzędnicy gwarectwa w Brzeszczach przez kilka dni strejkowali i domagali się od przedstawicieli górników wystawienia deklaracyi, w którejby zarzuty, podniesione w czasopismach robotniczych przeciw temu panu zostały odwołane, a temsamem chciano pośrednio wpłynąć na tok śledztwa sądowego. Mężowie zaufania górników odmówili podpisania takiej deklaracyi, gdyż mają uzasadnioną nadzieję, że sąd okręgowy w Wadowicach przeprowadzi śledztwo bezstronnie.

Radzimy inż. Strączyńskiemu pójść tą samą drogą, którą kroczą robotnicy i czekać spokojnie wyników śledztwa, a nie rozwodzić swych żalów i obrony na podstawie par. 19 ust. prasowej.

Śledztwo sądowe toczy się właśnie w tym kierunku, że dyrekcya gwarectwa węglowego na zamówienia nieżyjącego już obecnie Izaka Banda i wspólników wywoziła do Austryi miał węglowy, w którym znajdowały się przeważnie wielkie kawały grubego węgla. Takie postępowanie nie było chyba pokryte zezwoleniem kompetentnych władz rządowych.

P. Strączyński reklamuje się, że starał się o aprowizacyę dla górników. Górnicy widzieli, że środki żywności dla nich były sprowadzane kosztem górników, że było ich za mało, bo za wiedzą dyrekcyi pod rządami p. Strączyńskiego wydawano aprowizacyę dla górników przeznaczoną p. Magerlemu, jego przyjacielowi, który budował kino i pobierał dla kilkudziesięciu swoich robotników dla prywatnego przedsiębiorstwa żywność po cenach ulgowych, a więc ze szkodą skarbu państwa i robotników, którzy przymierali głodem, a nawet pewnego dnia był ścisk tak wielki przy wydawaniu żywności, że jedną kobietę zaduszono, a kilka znacznie uszkodzono. Kiedy z tego tytułu robotnicy robili przedstawienia p. Strączyńskiemu, tenże odpowiedział: „Kto się pchał po żywność, ten ją miał".

Prawdą jest, że zaraz po przybyciu p. Strączyńskiego do Brzeszcz niektóre jednostki z urzędników i sztygarów głośno wyrażały swoje niezadowolenie ze zarządzeń p. Strączyńskiego, ale górnicy nie poszli na lep tych „życzliwych rad", bo nie mieli zaufania w szczerość żądań interesowanych malkontentów. Natomiast, kiedy p. Strączyński zaczął popierać forsownie p. Magerlego w jego prywatnych przedsiębiorstwach na szkodę państwa i robotników, a nawet powierzył p. Magerlemu częściową aprowizacyę, wówczas dopiero górnicy wystąpili w obronie skarbu państwa przeciw takiej gospodarce, co stanowi również przedmiot śledztwa sądowego. Twierdzenie p. Strączyńskiego, że „bezzasadność stawianych zarzutów wyjaśnia śledztwo sądowe, przeprowadzone z całą surowością prawa", jest co najmniej przedwczesne i bezzasadne, bo śledztwo jeszcze nie jest ukończone, więc nie może p. Strączyński publicznie przechwalać się niewinnością, bo uwolnienie z aresztu śledczego jeszcze nie jest uwolnieniem od oskarżenia, względnie od uczynionych zarzutów.

P. Strączyński wogóle pod względem technicznym nie zajmował się kopalnią. W ciągu przeszło roku urzędowania swego najwyżej był dwa razy na dole kopalni, nie wiedział nawet, kiedy maszyny są popsute, ale za to często przestawał z różnymi handlarzami o ustalonej opinii.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Piątek: „Prawdziwa miłość".
Sobota: „Prawdziwa miłość".
Niedziela popołudniu: „Ich czworo"
wieczorem: „Prawdziwa miłość".

Operetka w Nowościach

Piątek: „Kapłanka ognia".
Sobota: „Kapłanka ognia".
Niedziela popołudniu: „Kapłanka ognia",
wieczorem: „Kapłanka ognia".
Poniedziałek: „Gejsza".

Kabaret w „[illegible]" (ul. Sławkowska 30)

Od 1 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Dokończenie

II-go Walnego Zgromadzenia

Chłop.-Rob. Stow. Spożywczego w Woli Duchackiej

odbędzie się dnia 4 września 1921 roku o godz. 4 popoł. z porządkiem dziennym ogłoszonym dnia 29 i 30 lipca 1921 r. w lokalu P. Berkowicza. Wstęp wolny tylko dla członków.

Za Zarząd:	Sekretarz:	Za Radę Nadz.:
W. Liszka.	J. Dańda.	J. Kugiel.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).